

Przejście z niemieckimi -1-

8453 8453

Marek Garrytowa syna Dimity
Zem. Skabo-prerość 004. S.

Wolniu 18 września 1939 roku

Zostawem zabrony do niemieckiej
Kij i Kostopolu. Potem umieszczony
w obozie Kizielsko w rosyjskiej. W tym czasie obo-
zie sprzedano nam jeć do jednej naszej
ubikacji po 40-ci osób, gdzie trudno było
dostatecznej pomietra dla swobodnego ody-
chania. Na spoczynek zupełnie nie było
miejsca się położyć, a nawet gomicie
komandanci ochronni nas stale trzyma-
li pod groźbą rewolweru, w którym i roz-
kazywali nam jedną komendę pośi do
spania. Upadaliśmy na jedną stertę
ludzką, albo jak ścieknie w beczce.

Dziennie pożywienie 1/4 litra zupy
i kawałek czarnego chleba. To stanowi
to jedyną naszą odżywianie na dole.

Po miszycy wymeriono nas do
Kuzowa wsi na Raduliki, do roboty.
Po woliu uchr przy radzie. Warunki
pracy były ciężkie. Po siudniu mis-
zycy wymeriono nas tuż dole
i to jui na potwoe do Flottoru,
na waktunkt 55.

Podróż była jedną najtęż cwi-
pieną i zabitych wojowach tonar-
nych meriono nas przez całą drogę,
primo ogłodnie, gdyż komiti nas jedy-
nie rly eudnięq i cwarum chleba
bez dostatku i bez dostatku wody.

Wogole, zadnej higieny, opadlin wstys-
cy zupetnie z wśasnej siły z porochu,
mycierenia. Zarzenie było istną plagą,
chrzozę. W Senuem Kofrasie i psakono
nas do Terui, gdzie nie było ciężkiej
wody. Ciężkie borkę i dnie naki
meriono nas na miejscu przy

do Konu Z.S.S.R., do budowy koleji.
W ciągu 13 miesięcy musiałem prze-
wie mino, że byłym stale chorym.

Z potwoey wymeriono nas do oboru
w Jarubach, podczas ^{pracy} drogi psakono
nas presso, Słobi podali z wyčerpienim
jako chory, gdy niemożtem podarzye
porostak, bo wojenci szczerli nas
jęcor psami, które stuzyli do odwoy,
mnie porwały przy całej ubranie, a
drugich brack pokosaki do klinie;
ktory nie mogli iść razem z całym
Kuzojem. Ciężka woda nie podzw-
lāti nam się napić ko wojenci.

Z Jarubk zastatam urobnio i
jui do aruzi wolskiej wstępitam
w Takizerech.

Winnym Kuzowem
jui. ejaumtem.